

Psoty lisa i zająca

Lis i zając to przedziwna para. Lis był rudy, zając szary, nie pasowali do jednej pary. W naszej bajce tak się złożyło, że tych dwoje w przyjaźni żyło. Lis i zając lubili różne psoty wyrabiać. Jak coś w lesie dziwnego się wydarzyło, od razu wszyscy wiedzieli, kto mógł narozrabiać. Razu pewnego lis i zając udali się przy niedzieli na leśny festyn. A że byli tam obecni wszyscy mieszkańcy lasu, lis z zającem już się cieszą, że psoty zrobić będzie komu. Nie przypuszczali, że tym razem wszyscy się zmówili i im psoty wymyślili. Oto właśnie jeź na swoim stoisku krzyczy:

- Zegar, co czas zatrzymuje, chętnie za niewielką opłatą sprezentuję.

Lis i zając na nietypowy zegar nabrali ochoty.

- Zegar, pan powiada, a jak on działa, niech pan opowiada – prosi lis.

- Bardzo prosto. Przycisk wcisnąć trzeba, wówczas dzwonek dzwoni i świat w bezruchu zamiera – jeź zachęca interesantów.

- A z powrotem, jak świat do ruchu przywrócić? – pyta zając.

- Z powrotem równie prosto. Raz jeszcze przycisk wcisnąć proszę, wówczas dzwonek dzwoni i świat znowu do normalności powraca – jeź dokładnie działanie objaśnia.

- A tak na próbę, czy możemy czas zatrzymać? – lisek chytrusek nie dowierza ofercie. Jeź stanowczo twierdzi, że to możliwe. Wciska przycisk, dzwonek dzwoni i wszyscy, co go usłyszeli, zatrzymali się w bezruchu. Stają jak te słupy. Lis z zającem oniemieli. O znowu całego lasu nie wiedzieli. Zając z lisem myślą sobie:

- Z takim zegarem psoty robić można bez końca. Nie namyślając się wiele, eksperymentem zachęceni, do transakcji kupna przystępują.

- Kupujemy zegar, niech pan cenę poda – lis już prawie zegar bierze.

- Zegar to niezwykle, za pieniądze nie może zostać sprzedany. Ale mogę go wam oddać, jeśli cały las będzie wysprzątnięty.

Lis z zającem zgodzili się na ofertę, nawet się nie targowali. Czym prędzej zegar mieć chcieli. Biegali po lesie, śmieci w nim zbierali, również te, które sami kiedyś porozwalali. Zmęczeni wrócili po zegar. Jeża na stoisku już jednak nie zastali. Była na nim sarna, która nowy produkt zachwala.

- Oto peleryna, co przykryje to znika, potrafi schować chociażby i dzika.

Lis z zającem o zegarze już zapomnieli. Na pelerynę ochoty nabrali. Gdyby byli niewidocznymi, dopiero by psoty odstawiali.

- Jak to działa, niech pani szybko nam opowie – proszą sarnę.

- Zasada jest prosta. Pelerynę się wkłada i guzik zapina, a każdy kto w tym czasie peleryny nie widział, już jej nie zobaczy – wyjaśniła sarna.

- Jak długo niewidocznym będę? - zapytuje zając i już z nogi na nogę przestępuje, by pelerynę nabyć.

- Wystarczy guzik rozpiąć i pelerynę zdjąć, a od razu każdy nas zauważy – wyjaśnia sarna.

- A tak na próbę, czy może pani zniknąć? – lisek chytrusek nie dowierza ofercie.

- Bardzo proszę – sarna pelerynę na lisa i zająca zarzuca i guzik zapina.

Do stoiska podchodzi jeź z zegarkiem niezwykle. Udaje, że lisa i zająca nie widzi. Pyta sarnę, czy nie widziała przypadkiem lisa z zającem. Sarna przecząca głową kiwa, jeź odchodzi. Lis z zającem zachwyceni, już do kupna ostatecznie zachęceni.

- Kupujemy pelerynę, niech pani cenę poda – lis już prawie pelerynę bierze.

- Peleryna to niezwykła, za pieniądze nie może zostać sprzedana. Ale mogę ją wam oddać, jeśli w lesie gałęzie połamane wybieracie i na jeden stos zniesiecie. Lis z zającem zgodzili się na ofertę, nawet się nie targowali.

Czym prędzej pelerynę mieć chcieli. Biegali po lesie, gałęzie w nim zbierali, również te, które sami kiedyś połamali. Zmęczeni wrócili po pelerynę. Sarny na stoisku już jednak nie zastali.

W taki oto sposób, lis z zającem, dwa psotniki, zamiast robić kawały cały las wysprzątały i gałęzie poukładały.

Grzegorz Tompolski